

# Jak łączyć historyczne jednostki języka w klasy funkcjonalne? Problemy z wyodrębnianiem dopowiedzeń w materiale historycznym

Słowa kluczowe: historyczna jednostka języka, części mowy, dopowiedzenia.

## 1. Wstęp

Ważnym punktem debat toczących się w gronie historyków języka jest zagadnienie możliwości korzystania z dokonań językoznawstwa synchronicznego w badaniach historyczno-językowych. Ciekawym głosem w tej dyskusji było wystąpienie Piotra Sobotki na Kongresie Historyków Języka, który odbył się w kwietniu 2016 roku w Katowicach (Sobotka: w druku). Autor przekonująco argumentował, że w tekstach historycznych nie zawsze możliwe jest zastosowanie takich kryteriów wyodrębniania jednostek języka, jakie wskazał Andrzej Bogusławski (1976). Zaproponował zatem, aby wprowadzić określenie *historyczna jednostka języka* dla bytów, które są rzeczywistym przedmiotem opisu dla językoznawców historycznych, a których ostateczny kształt często musi być ustalany w trakcie szczegółowych studiów, mających charakter nie tylko leksykologiczny, ale również paleograficzny czy tekstologiczny. Zdarza się, że niezbędne jest także sięganie do danych pozajęzykowych<sup>1</sup>. P. Sobotka zwraca też uwagę na bardzo istotny problem, jakim jest równokształtność jednostek dawnych i współczesnych, która może powodować mylne interpretacje. I tak na przykład dopiero analiza nieobecnego we współczesnej polszczyźnie staropolskiego *jedwo*, polegająca na zastosowaniu procedury analizy historycznojęzykowej odwołującej się do prawidłowości rozwoju fonetycznego oraz na porównaniu zawartości semantycznej odnotowanych w tekstach kształtów reprezentujących tę jednostkę, może doprowadzić do wskazania historycznej jednostki języka o postaci *ledwo*. Ten tryb postępowania znany jest w językoznawstwie historycznym jako metoda rekonstrukcji wewnętrznej. W dalszym ciągu rozważań badacz odwołuje się jeszcze do strategii historyczno-porównawczej<sup>2</sup>.

\* magdalena.pastuch@us.edu.pl

1 Tę konieczność ilustruje P. Sobotka, omawiając sposoby dotarcia do rzeczywistej postaci leksemu *fangrel / fangret*, który pojawia się w poradniku Piotra Krescencjusza z 1571 r.

2 Rekonstrukcja porównawcza polega na zestawianiu form z różnych języków i wysnuwaniu na tej podstawie wniosków na temat rzeczywistej postaci jednostki historycznej w danym języku. Metodę tę pokazuje autor na przykładzie staropolskiego *opak*. Zarówno metoda rekonstrukcji wewnętrznej, jak i historyczno-porównawcza są utrwalonymi w językoznawstwie diachronicznym technikami badawczymi (zob. np. Milewski 1976: 137–152).

Główny tok wywodu Sobotki, poparty przykładami, dotyczy wyodrębniania historycznych jednostek języka na poziomie leksykalnym. Wątpliwości dotyczą też, rzecz jasna, poziomu syntaktycznego, ale w przywoływanym artykule nie są one szczegółowo omawiane. Znamienne jest jednak, że autor pisze:

Identyfikacja i delimitacja niektórych syntaktemów jest zadaniem stosunkowo prostym – wystarczy nierzadko interpretację ograniczyć do analizy samego tekstu, aby wyodrębnić rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki i liczebniki, ale taka analiza nie wystarcza już do wyodrębnienia operatorów metapredykatywnych, przysłówków, przysłówków metapredykatywnych, niektórych przyimków (zwłaszcza archaicznych bądź wtórnych). Natomiast zadaniem niemal karkołomnym jest – moim zdaniem – identyfikacja i delimitacja parataktów (Sobotka: w druku).

Również w mojej opinii wyróżnianie klas funkcjonalnych jest w odniesieniu do historii zagadnieniem dużo bardziej złożonym. O ile w wypadku pojedynczych jednostek mamy do czynienia z nagromadzeniem problemów różnej natury (np. wariantywnością zapisu, kłopotami z odczytaniem rękopisów, nieprzystawalnością semantyczną), o tyle w wypadku łączenia jednostek w klasy pojawia się trudność co prawda bardziej jednorodna, ale o charakterze fundamentalnym: jakie kryteria stosować, chcąc wyodrębnić i nazwać klasy funkcjonalne. Oczywiście nie pojawi się ona, kiedy naszym celem będzie wyróżnienie zbiorów leksemów autosemantycznych, pozostających w składni zależności – wówczas wystarczą nam narzędzia stosowane w badaniach synchronicznych. Problemy rodzą się, gdy opis dotyczy ma tzw. leksemów funkcyjnych<sup>3</sup>.

Należy również podkreślić, że założona tutaj *a priori* konieczność wyodrębniania jednostki języka i klasy jednostek wiąże się z określonym typem badań. Jak wiadomo, dla lingwisty, w zależności od stawianych sobie przez niego celów, możliwe jest przyjęcie jednej z dwóch możliwych perspektyw: statycznej bądź dynamicznej. Wydaje się, że celem tzw. systemowych badań historycznojęzykowych powinien być opis uwzględniający oba punkty widzenia. Dla jasności wywodu opis dynamiczny powinien być poprzedzony statycznym. Jakie są podstawowe wyznaczniki obu typów opisu?

**O p i s s t a t y c z n y:** można przyjąć, że z założenia jest etapem przygotowawczym dla opisu dynamicznego; jego celem jest wyodrębnienie jednostek języka.

**O p i s d y n a m i c z n y:** zakłada wskazywanie procesów i tendencji<sup>4</sup>; jego celem jest poszukiwanie przyczyn zmiany (bądź stabilności) jednostek języka, wskazywanie procesualności zjawisk językowych, ich genezy i etapów pośrednich.

Lingwiści zajmujący się systemem współczesnej polszczyzny mają opis statyczny w zasadzie za sobą – podstawowe ustalenia zostały poczynione, istnieje modelowy opis większości

3 Rozumienie leksemów funkcyjnych ściśle wiąże się z rozumieniem metatektu. Badania nad tą warstwą wypowiedzi językowej toczą się w Polsce od kilkudziesięciu lat i przybierają różny charakter: są zorientowane literaturoznawczo bądź językoznawczo. Pojawiły się już nawet prace rekapitulujące dotychczasowe ustalenia (zob. Sławek 2015). W niniejszym tekście akceptuje się definicję, którą podaje w pracy o partykułach K. Kleszczowa: „Nie chodzi o referowanie aktu mowy, ale o dwugłos – mówię i dodaję operatory, które komentują moje aktualne mówienie” (Kleszczowa 2015: 22).

4 Tendencje i procesy rozumiem tak, jak proponują to w monografii na temat składni średniowiecznej polszczyzny poznańscy badacze (Krażyńska i in. 2015: 7).

reprezentatywnych jednostek języka, wskazane zostały zasadnicze klasy jednostek. Główne zadanie to badanie dynamiki języka naturalnego i co za tym idzie – prognozowanie kierunków rozwoju<sup>5</sup>. Natomiast historycy języka podejmujący próby odtworzenia stanu języka, a w następnej kolejności (re)konstrukcję etapów ewolucji, w zasadzie każdorazowo powinni sporządzać mapę, na której należy wykreślać obszary z wyraźnie wskazanymi obiektami badania. Przyczyna tego stanu rzeczy wynika z ciągłego przyrostu materiału: uzyskujemy dostęp do coraz nowszych danych językowych, a te już znane uzyskują nowe interpretacje (zob. np. Twardzik 1997; Wanicowa 2009; Mika 2012), pojawia się też możliwość efektywniejszego korzystania z istniejących zasobów<sup>6</sup>.

Z drugiej strony nie można zapominać, że metody i narzędzia wypracowane na gruncie lingwistyki synchronicznej są niezwykle przydatne w badaniach historycznojęzykowych. Nie można ich stosować w całej rozciągłości, z pewnością jednak są one niezbędne, aby rzetelnie badać dawną polszczyznę.

Celem niniejszego tekstu jest wskazanie problemów z ustanowieniem granic klasy wybranego zbioru leksemów funkcyjnych oraz przedstawienie propozycji założeń statycznego opisu tejże klasy.

## 2. Dopowiedzenia we współczesnych podziałach na części mowy

Wśród językoznawców współlistnieją dwa stanowiska, jeśli chodzi o wykorzystanie ustaleń językoznawstwa synchronicznego w badaniach historycznych. Zwolennicy pełnej jedności metodologicznej i metodycznej uważają, że każdy materiał, niezależnie od czasu, z którego pochodzi, można badać z użyciem narzędzi wypracowanych na potrzeby językoznawstwa synchronicznego i opisywać, używając współczesnych terminów. Uzasadnieniem takiego poglądu jest przekonanie, że język jako fenomen stanowi zjawisko ciągłe, zmieniają się tylko jego użytkownicy, a zatem dzisiejsze instrumentarium lingwistyczne przystaje również do języka sprzed wieków. Stanowisko odmienne reprezentują zwykle historycy języka, którzy na co dzień pracują z materiałem dawnym i widzą tak duże odmienności, że nie są skłonni używać terminów, których zakres znaczeniowy został ustalony współcześnie, ani przykładać ich do faktów językowych z dawnej polszczyzny. Krystyna Kleszczowa pisze:

Złudne jest mniemanie, że uda się opisać jakiś leksem tak, jak obecnie czynią to lingwiści w odniesieniu do znanych nam jednostek leksykalnych. Stopień głębokości semantyczno-formalnych analiz diachronicznych nigdy nie dorówna tym, jakie jesteśmy w stanie przeprowadzić dla współczesnego języka (Kleszczowa 2015: 11).

<sup>5</sup> Prognozowanie wydaje się jednym z najważniejszych punktów stycznych pomiędzy badaniami synchronicznymi a diachronicznymi, ponieważ właśnie w tej kwestii jedno nie mogą się obyć bez drugich.

<sup>6</sup> W tym miejscu pamiętać należy o coraz szerzej zakrojonych badaniach diachronicznych wpisujących się w nurt lingwistyki cyfrowej; powstają korpusy diachroniczne, biblioteki cyfrowe wzbogacają się ciągle o wersje elektroniczne dzieł z epok dawnych oraz, co bardzo istotne, pojawiają się narzędzia, które umożliwiają przeszukiwanie tych zasobów.

Podobny pogląd wyrażają autorzy monografii *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej. Wybrane problemy badawcze* (Mika, Słoboda 2015):

W badaniach diachronicznych sklasyfikowanie zgromadzonego materiału leksykalnego według kryteriów formalnych nie jest możliwe ze względu chociażby na wariantywność formalnoskładniową konstrukcji, problemy z wydzieleniem jednostek leksykalnych czy też zachodzące procesy przechodzenia jednostek z klasy do klasy, np. przysłówków do partykuł (Mika, Słoboda 2015: 17).

Szczegółne wątpliwości budzi zastosowanie wspólnie wypracowanych podziałów na części mowy do zbioru jednostek historycznych. Jak wiadomo, klasyfikacje zasobu słownikowego to problem, który jest przedmiotem zainteresowania lingwistów od bardzo dawna. I choć wydawałoby się, że określenie *część mowy* to jeden z najpotrzebniejszych terminów w pracy językoznawcy, to ciągle jego zakres pozostaje nieustalony, jest zmieniany i nieostry (zob. Ulitzka 2008: 45–47). O ile jednak z pewną dozą ostrożności da się powiedzieć, jakie cechy należy przypisać poszczególnym klasom funkcjonalnym<sup>7</sup>, o tyle przypisanie im zamkniętej listy określonych właściwości oraz wymienienie jednostek, które je wypełniają, nastrocza poważnych trudności.

Nie jest celem tego artykułu przedstawianie historii klasyfikowania jednostek, omawianie istniejących propozycji czy ocena ich adekwatności i przydatności. Chciałabym przede wszystkim wskazać ograniczenia, jakie się pojawiają, kiedy chcemy zastosować istniejące klasyfikacje do materiału historycznego, oraz zaproponować rozwiązanie, które mogłoby być przydatne w statycznym opisie klasy jednostek historycznych.

Interesujący mnie zbiór to tzw. dopowiedzenia, które w podziale rozpowszechnionym w dydaktyce uniwersyteckiej (zob. Grzegorzczkowska i in. (red.) 1984: 26–38) wyodrębnione zostały jako osobna klasa. Ciekawe, że choć sam podział jest znany (napisałam nawet – r o z p o w s z e c h n i o n y), to niewielu studentów polonistyki potrafi podać cechy dystynktywne klasy dopowiedzeń.

Ponieważ, jak wiemy, podstawą tej klasyfikacji leksemów jest analiza związków składniowych, zasadnicza linia podziału przebiega między leksemami syntagmatycznymi a asyntagmatycznymi<sup>8</sup>. Już z tego powodu dopowiedzenia mają pozycję dość specyficzną: pozostają poza związkami w zdaniu i mogą tworzyć samodzielne wypowiedzenia, a zatem ich dokładniejsza charakterystyka jako zbioru zgodnie z przyjętymi kryteriami jest trudna, choć, rzecz jasna, sama niesyntagmatyczność jest cechą wskazaną ze względu na łączliwość składniową. Termin (i samą klasę oczywiście również) zaakceptował Maciej Grochowski, który wiele swoich prac poświęcił leksemom nieodmiennym, w tym także tym, które mogą pełnić funkcję dopowiedzenia i jako takie bywają kwalifikowane (zob. np. Grochowski 2004, 2006, 2013). Propozycje

7 Ewa Ulitzka podaje bardzo ogólną definicję: 'klasy, na które można podzielić słownictwo danego języka' (Ulitzka 2008: 45).

8 W drugim wydaniu z 1998 r. klasy te zostały określone jako syntagmatyczne i niesyntagmatyczne.

M. Grochowskiego, jak zauważa E. Ulitzka (2008: 65), mają charakter ustaleń *stricte* naukowych, nie są wykorzystywane w dydaktyce uniwersyteckiej. W interesującej mnie kwestii utrzymane zostały w jego pracach ustalenia Romana Laskowskiego, to znaczy wśród leksemów używanych samodzielnie wyodrębniono dopowiedzenia właśnie oraz wykrzykniki, które Grochowski (1986) podzielił na cztery klasy: onomatopeje, wykrzykniki predykatywne, apele i interiekcje. Ponad dziesięć lat później (Grochowski 1997) zrezygnował z wewnętrznego podziału wykrzykników (została jedna klasa), ale kategoria *dopowiedzenia* została zachowana. Podobną decyzję podjął Henryk Wróbel (2001), w którego klasyfikacji dopowiedzenia zajmują taką samą pozycję (są samodzielne kontekstowe) jak w pracach Laskowskiego i Grochowskiego. Należy tu wspomnieć także o pracy Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej (2011), która chociaż przyjmuje inne niż składniowe kryteria podziału (pragmatyczne), to również wyróżnia dopowiedzenia. W wyróżnionej przez autorkę klasie mieszczą się dopowiedzenia

definiowane jako implikujące istnienie tekstu. Do klasy dopowiedzeń należy też część tradycyjnych partykuł i modalizatorów, które również implikują istnienie innych elementów języka, będąc do nich swoistym komentarzem (Piotrowska-Wierzbicka 2011: 71).

Podstawowym kryterium klasyfikacji leksemów jest dla badaczki typ przyczyny sytuacyjnej, która powoduje pojawienie się wypowiedzenia jednoskładnikowego. Dopowiedzenia byłyby wywoływane innym aktem mowy.

Przełomem w badaniach nad wyodrębnianiem części mowy jest praca Jadwigi Wajszczuk (2005). Podważa ona sąd mówiący, że termin *składnia* obejmuje zarówno składnię współwystępowania, jak i składnię zależności. Autorka pisze:

Związki wyrażen metatekstowych z wyrażeniami operującymi w tekście właściwym nie mogą być takie same, co związki między wyrażeniami na poziomie przedmiotowym. Składnia zależności opiera się na innych formalno-semantycznych typach związków niż składnia współwystępowania, bo przecież same znaczenia są innego typu! (Wajszczuk 2005: 109)

i dalej

Oddzielenie leksemów, które składnią dysponują, od tych, które składnią (w tym samym sensie) nie dysponują, stworzy nowe szanse na uspoźnienie podziału i na uspoźnienie składni (Wajszczuk 2005: 109).

To stwierdzenie jest dla mnie niezwykle istotne, bo dotyczy szczególnie dopowiedzeń, gdyż to one właśnie pozostają poza składnią „w zwykłym rozumieniu”. J. Wajszczuk nie neguje oczywiście konieczności uwzględnienia syntaktyki, proponuje jednak włączenie jako kryterium tzw. innych składni, umożliwiających rozdział pomiędzy leksemami wchodzącymi w relacje składniowe a tymi, które są poza tymi relacjami. Interesujące mnie jednostki zaliczałyby się,

jak sądzę, według J. Wajszczuk do tzw. parataktémów, czyli takich znaków, które pozostają poza składnią zdania, nie wykazują żadnej łączliwości, są to

słowa składniowo indyferentne, nie wchodzące w bezpośrednią relację semantyczno-formalną z innymi dającymi się przewidzieć klasami leksemów. Ich łączliwość polega na współwystępowaniu z wyrażeniami, których zmienna wielkość i jakość określana jest każdorazowo przez czynniki zewnętrzne (Wajszczuk 2005: 112).

I choć wydawałoby się, że takie rozumienie to potwierdzenie istnienia dopowiedzeń, to Wajszczuk wyróżnia tu tylko partykuły i spójniki. Omawia odrębnie „tryb odpowiadania”, stwierdzając, że samodzielne użycia leksemu *nie* reprezentuje zjawisko polisemii funkcjonalnej polegającej na użyciu leksemu o takim samym kształcie w różnych funkcjach (Wajszczuk 2005: 89–92). Nieco inaczej ma się, według autorki, sprawa z *tak*, które wewnątrz zdania występuje zwykle jako przysłówek (nie partykuła), rzadziej jako intensyfikador. Te argumenty zdecydowały o tym, że nie wyróżnia się osobnej klasy replik. Należałoby się zatem zastanowić, czy w tej koncepcji dopowiedzenia byłyby parataktémami, czy też może mieściłyby się na innym piętrze opisu. W rozważaniach na temat *tak* i *nie* J. Wajszczuk podnosi kwestię samodzielnych użyc tych leksemów, podkreślając niesymetryczność obu tych jednostek, jednakże w konkluzji skłania się ku opinii, że są to najmniejsze jednostki dialogu, nie zaś odrębne części mowy.

O słuszności tej intuicji świadczy także fakt, że M. Grochowski, który w pracach materiałowych aplikuje koncepcję J. Wajszczuk, odwołując się do parataktémów, wyróżnia wśród nich jednostki, które otwierają dwie pozycje syntaktyczne (spójniki właściwe, spójniki niewłaściwe, operatory adsentencjonalne), oraz te, które otwierają jedną pozycję syntaktyczną (operatory quasi-spójnikowe oraz partykuły) (Grochowski 2008). Jak widać na jednostki niesyntagmatyczne nie ma tutaj miejsca. Ponieważ jednak te ustalenia nie są, jak zastrzeżę autor, kompletną propozycją, nie mogą tutaj podlegać krytyce.

### 3. Podział na części mowy a materiał historyczny

Przedstawione skrótowo stanowiska badaczy zajmujących się problemem podziału na tzw. części mowy są wstępem do prezentacji własnego punktu widzenia, którego odmiennosc wynika przede wszystkim z odmiennosci oglądanego materiału. Dokumentacja historyczno-językowa wymusza modyfikację ustaleń dokonanych na materiale współczesnym.

Warto by jeszcze zadać pytanie, czy to problem w ogóle istotny dla badań. Można przecież założyć, że dla opisu jednostek nie ma znaczenia, jaką etykietą zostaną oznaczone, i że najważniejszy jest obiekt opisu, niezależnie od tego, do jakiej kategorii go przypiszemy. Otóż wydaje się, że w tym wypadku nie można bagatelizować problemu z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze, w komunikacji naukowej i dydaktycznej wymagana jest precyzja, po drugie, zainteresowanie metatekstem w ujęciu diachronicznym nakłada na historyków języka obowiązek nie tyle przyjęcia, ile odniesienia się do współczesnych ustaleń. Ciągłe problemy,



brak pewności także ze względów praktycznych nie ułatwiają opisu: w pracach dotyczących dopowiedzeń ciągle pojawiają się metatekstowe zastrzeżenia typu *twz., jak się wydaje*<sup>9</sup>, które nie sprzyjają jasności wyводу.

Dopowiedzenia<sup>10</sup> tworzą się z istniejącego zasobu leksykalnego na innym niż semantyczno-syntaktyczny poziomie. Nie można w ich wypadku mówić o leksykalizacji leksemów autosemantycznych, bo to zjawisko odnosi się przede wszystkim do wartości semantycznych. Leksykalizacja może dokonywać się na przejściu przysłówki > partykuła<sup>11</sup> bądź czasownik > partykuła<sup>12</sup>. Należałoby zatem powiedzieć, że leksykalizacja dokonuje się na wcześniejszym etapie przekształceń. Niemożliwe jest także posłużenie się Kuryłowiczowskim kryterium prymarnych i sekundarnych funkcji składniowych (nawet jeśli założymy składnię inną niż zależnościowa), ponieważ nie można wskazać dopowiedzeń „pierwotnych”, to znaczy takich, dla których funkcja repliki byłaby prymarna i swoista<sup>13</sup>. Ten argument pozwala na przykład wyodrębnić wykrzykniki jako części mowy.

W rozważaniach przedstawionych powyżej zaprezentowałam pokrótce ten poziom klasyfikacji funkcjonalno-syntaktycznej R. Laskowskiego, który uznaje zasadność wyodrębniania klasy dopowiedzeń. Historyczny punkt widzenia każe wskazać takie jej punkty, które budzą wątpliwości i pozwalają uchylić konieczność wyodrębniania dopowiedzeń jako części mowy.

W 1984 i potem w 1998 roku Laskowski pisał:

Cechy formalne leksemów – ich właściwości bezpośrednio obserwowalne w tekście – winny:

a) mieć charakter możliwie ogólny, b) dawać w zasobie leksykalnym danego języka podziały rozłączne, c) stwarzać możliwość konstruowania formalnej (obiektywnie sprawdzalnej) procedury klasyfikacyjnej (Laskowski 1998: 52).

Wymóg podany w punkcie c) nie jest w materiale historycznym spełniony w odniesieniu do dopowiedzeń i wykrzykników, bo w wypadku obu tych klas fundamentalną cechą dystynktywną jest możliwość samodzielnego tworzenia wypowiedzeń. Cechy dodatkowe, którymi w wypadku dopowiedzeń jest kontekstualność, a w wypadku wykrzykników – niekontekstualność, są niewystarczające. Łatwo podważyć ich wyróżniający charakter, ponieważ zarówno w dopowiedzeniach, jak i wykrzyknikach kontekst jest niezbędny, choć co prawda są to konteksty innego rodzaju. Spójrzmy na przykłady:

9 Por. np. tytuł artykułu *O twz. dopowiedzeniach zaprzeczających* (Żabowska 2011); podobnie: „Osobno stojące nie może pełnić funkcję najkrótszej repliki (twz. dopowiedzenia) jako przecząca reakcja słowna” (Wajszczuk 2005: 89).

10 W rozumieniu, jakie zaproponował R. Laskowski w 1984.

11 Por. np. *Stąd żeście też nam prostem laikom kazali / albo / iż właśnie rzekę / bajali / przykłady świętych przywodząc* KromRozm I (L) – tu właśnie występuje jeszcze w czytelnej funkcji przysłówkowej (przykład za: Kleszczowa 2015: 42).

12 Por. np. *O tem, jak było znać stopy miłego Jezukrysta po ubiczowaniu*. Rozm.826 (SStp) vs. *Jakże ci ludzie powoli się suną! Znać dobrych wieści nie niosą – to pewna* (SJPDor) (przykłady za: Kleszczowa 2015: 70).

13 Podane przez J. Kuryłowicza prawo odnoszące się do relacji pomiędzy funkcją prymarną a sekundarną brzmi następująco: „Jeżeli zmiana funkcji składniowej danej formy (danego wyrazu) A pociąga za sobą zamianę formalną A na B (przy tej samej funkcji leksykalnej), to prymarną funkcją składniową jest funkcja odpowiadająca podstawie, natomiast sekundarną – funkcja odpowiadająca formie derywowanej” (Kuryłowicz 1987: 204).

(1) Pam[filus]: Zgiń ty do piekła, szatanie, / jawne to twoje matanie. / Bóg z miłosierdzia swojego / nie opuści mnie grzesznego.

Wąg[lik]: Bawej, jakci skrucha rusza, kiedy już na schyłku dusza (D, IV, 127).<sup>14</sup>

(2) Żydowie widząc Pana płaczącego nad Łazarzem mówili: Bawej! Jakoć go miłował (L, Ody. Św. 2, J., 2).

W obu przykładach komentarz metatekstowy (*ba*) został zespolony z wykrzyknikiem (*wej*), który, jak wskazują źródła, obecny był najprawdopodobniej w większości języków słowiańskich<sup>15</sup>. Kontekst pozwala podejrzewać, że owo funkcyjne compositum zachowało semantykę i wartości pragmatyczne obu swoich składników.

Zasadnicza różnica pomiędzy wykrzyknikami a dopowiedzeniami, zgodnie z deklaracjami autorów klasyfikacji funkcjonalno-syntaktycznej, polega na tym, że dopowiedzenia wymagają tekstu, a wykrzykniki nie. Takie założenie może budzić wątpliwości, bo przecież wykrzyknik też odnosi się do jakiejś konkretnej sytuacji, choć rzeczywiście nie musi to być tekst, ale kontekstu nie musi stanowić wypowiedziany/napisany tekst. Łatwo też można podważyć tezę o prymarności samodzielnego występowania danej jednostki jako samodzielnego wypowiedzenia. Nawet najbardziej wnikliwie badania nie rozstrzygną, które użycie jest prymarne (3 czy 4):

(3) Boć wierę owy odpusty Nic nie są jedno rozpusty. RejKup k4 (SPXVI).

(4) Pangracz: O, Boże, uchowaj! / ja sam chcę czcić.

Złotogrodzki: Wierę, tak lepiej, jakom już rzekł. / Idę do syna swego z wdzięczną mu nowiną (D, II, 181).

W przykładzie (3) mamy do czynienia z partykułą pewnościovą ‘rzeczywiście, naprawdę’, jednakże już przykład (4) należy interpretować jako dopowiedzenie potwierdzające<sup>16</sup>.

Podobnymi argumentami posługuje się Włodzimierz Gruszczyński (1987), który podaje w wątpliwość możliwość przeprowadzenia ostrego podziału pomiędzy jednostkami, które tylko implikują istnienie tekstu (dopowiedzenia), a tymi, które go samodzielnie stanowią (wykrzykniki). Wielu leksemów (Gruszczyński podaje przykładowo *ach*, *och*, *basta*, *amen*) nie można jednoznacznie zaliczyć do którejś z klas, a zatem podział nie spełnia kryterium rozłączności.

Tu warto zwrócić uwagę, że podstawowym problemem w opisie dopowiedzeń jest to, że chcąc je wyodrębnić, musimy brać pod uwagę tekst, który ma dwóch nadawców (inaczej niż w wypadku każdej innej części mowy), i to stanowi dodatkowy argument, że jest to kategoria wymykająca się przyjętym kryteriom nie tylko wówczas, gdy analizujemy teksty dawne.

14 Źródła cytatów i rozwiązania stosowanych skrótów znajdują się na końcu artykułu.

15 Wykrzyknik *wej* został odnotowany w słowniku Jana Mączyńskiego (Kuraszkiewicz (oprac.) 1963) i w słowniku Samuela B. Lindego (L); podaje go też Aleksander Brückner (SBrück) oraz słownik etymologiczny języka czeskiego (Rejzek 2001), gdzie w hasle *ouvej* kwalifikuje się to słowo jako wykrzyknik i wskazuje się na związek z łacińskim *vae* ‘biada (komuś)’.

16 O pochodzeniu staropolskiego *wierę* zob. Mańczak 1977.



Kolejnym wyznacznikiem dobrej klasyfikacji jest, jak pisze R. Laskowski, wskazanie takich cech formalnych leksemów należących do różnych klas, które stwarzają „[...] możliwość konstruowania formalnej (obiektywnie sprawdzalnej) procedury klasyfikacyjnej (Laskowski 1998: 52). Jak pokazały badania A. Dobaczewskiego (1998), takie testy są bardzo trudne do stworzenia dla języka współczesnego i właściwie nieprzydatne, chociażby ze względu na duży stopień komplikacji. Jeśli zaś na te trudności nałoży się dodatkowo ograniczoną kompetencję, jaką dysponujemy w stosunku do tekstów dawnych, to przeprowadzenie weryfikacji okazuje się niemożliwe.

Jeszcze jednym argumentem przeciwko łączeniu w jedną klasę jednostek, które mogą wystąpić w funkcji samodzielnej repliki, jest występowanie wśród nich bardzo wielu tzw. jednostek nieciągłych, wielosegmentowych lub takich, które można by za takie uznać. Przykładów jest sporo nie tylko w materiale historycznym, ale także w tym współczesnym, zob. poniżej:

(5) Lopes: To to tak drwisz? Jak ma być I jeszcze zapomniał / *Reptaculum infirmorum*.

Biribis: A ba, prawda-ć! Ale inaczej to tam będzie na miejscu [...] (D, V, 413).

(6) Dynis: [...] Jam pieroga zjadł.

Maksym: Kłamiesz!

Dynis: Ależ tak.

(7) Tak myślisz? – spytała Elizabeth zdziwiona, że rozmawia o swoich osobistych sprawach i wcale jej to nie peszy. – Absolutnie – odrzekła Alona wesoło (NKJP).

(8) Dziecko, które przyjdzie na świat, jest naszym dzieckiem. – Absolutnie tak – przytaknął Stach (NKJP).

(9) Ojciec powiedział mi, że planują panowie wręczenie mi nagrody, ale musicie zdawać sobie sprawę, że to zbyt wielki dla mnie honor. – Absolutnie nie – odpowiedział Garland, odzyskawszy pewność siebie (NKJP).

Takie „klejenie się” jednostek metatekstowych nie zawsze wiąże się ze zmianą wartości semantycznej czy pragmatycznej (przykład 5), często jednak zdarza się, że jeśli jeden z elementów jest ambiwalentny (lub wielowartościowy) semantycznie (7), to kolejny odgrywa rolę „precyzatora” (8) i (9). Nie możemy więc mówić o frazeologizacji, bo istotą tego procesu jest przecież zmiana znaczenia (lub wartości pragmatycznej), a tu ona nie następuje. Skłonność do leksykalnego rozbudowywania się potwierdza niestabilność tego typu jednostek. Pamiętajmy bowiem, że jeśli przypisuje się jakiemuś obiektowi status części mowy, to oznacza to, że jest on jednostką leksykalną (Danielewiczowa 2014: 11), a w wypadku tzw. dopowiedzeń ustalenie granic jednostki jest, jak widać, czasami problematyczne.

Dodatkowym uzasadnieniem prezentowanego punktu widzenia, mającym korzenie w materiale historycznojęzykowym, jest przyjmowana perspektywa opisu, która uprawnia do pewnej symplifikacji. Brak pełnej kompetencji i niekompletność materiału<sup>17</sup> nie pozwalają stosować wszystkich narzędzi dostępnych badaczom synchronistom (np. nieprzydatna staje się teoria aktualnego rozczłonkowania zdania). Inne są też cele, jakie sobie stawiamy: dla historyka

17 Na te czynniki wpływające na badania historycznojęzykowe zwraca się uwagę bardzo często, zob. np. Kleszczowa 2015; Mika, Słoboda 2015.

języka ważne jest określenie elementów stabilnych i zmiennych oraz pokazanie mechanizmów, które przekształcają jedno w drugie. Zanim jednak przystąpi się do analizy konkretnego materiału językowego, konieczny jest etap wstępny, czyli przygotowanie narzędzi (w tym też terminologii) koniecznych do opisu. Niniejszy tekst jest zdaniem sprawy z tego właśnie etapu. Zetknięcie się z takimi przykładami jak te poniżej zobligowały mnie do bliższego przyjrzenia się podziałowi na tzw. części mowy.

(10) Gdym się z ojcem kłócił, stara najniespodziewaniej wpadła nam w rozmowę / Ha – co słyszę? A jak się skończyło? (D, I, 285).

(11) Powiedz, żeby był dla mnie. Niech mi odpowie, a dam owieczkę. / Ha, jeśli coś niesiesz, drzwi stoją otworem (D, I, 330).

Decyzję o rezygnacji w opisie z wąskiego terminu *dopowiedzenie*, wyznaczonego w ramach klasyfikacji na części mowy, wspomógł, choć nie bezpośrednio, *Słownik gniazdowy partykuł polskich* (SGPP) z 2014 roku. Otóż wśród kilkudziesięciu dokładnie opisanych haseł partykułowych znajdują się i takie (jest ich kilkanaście), w których pojawia się adnotacja: „Partykuła może samodzielnie pełnić funkcję reakcji na stwierdzenie”<sup>18</sup>. Użyto tej formuły między innymi przy następujących jednostkach partykułach: *bez wątpienia, istotnie, na bank, na sto procent, na pewno, naturalnie, akurat*. W żadnym z haseł nie pojawia się termin *dopowiedzenie*, nie ma do niego żadnego odniesienia, operuje się natomiast określeniami *samodzielna reakcja, replika, reaktyw czy odpowiedź*.

Jednostki typu, który mnie interesuje, w bardzo wyraźny sposób pokazują także dynamikę współczesnej polszczyzny. Jak wiemy z opisu Magdaleny Danielewiczowej (2009), możemy niejako *in statu nascendi* obserwować proces przechodzenia przysłówków do klasy partykuł. Kolejnym, współistniejącym etapem, jak wynika z moich obserwacji, jest wykształcanie się ich funkcji dopowiedzeniowej, por. przykłady:

(12) Roześmiała się naturalnie, głośno i właściwie kpiąco, co w masie krzyczących ludzi, wymachujących gniewnie szturmówkami, było odstępstwem (NKJP).

(13) Nie miał naturalnie zaświadczenia, żeby mógł po wojnie okazać (NKJP).

(14) Janek już wyjechał? – Naturalnie (SGPP).

O tym, że zjawisko to zachodzi w języku ciągle i jest znakiem pewnego stałego mechanizmu, zaświadczać przykłady, które nie znalazły się w SGPP, ale których istnienie potwierdza NKJP. Myślę tu o partykule *najwidoczniej*, której samodzielnego użycia SGPP nie notuje, choć można je odnaleźć w korpusach, por.:

(15) Jeszcze nie teraz! – zawarczał. – Jeszcze nie dziś! Jeszcze nie nadszedł czas! – Najwidoczniej – przytaknął spokojnie Esterhazy, patrząc mu w oczy (NKJP).

18 Zob. np. hasło *faktycznie* ilustrowane przykładem: *Nie zadzwonił. – Faktycznie* (SGPP: 88–89).

Na zakończenie rozważań w ramach uzupełnienia warto odwołać się też do argumentów, które wywodzą się z płaszczyzny pozajęzykowej, ale odgrywają niebagatelną rolę w opisach lingwistycznych. Myślę tu o tradycji leksykograficznej. W opisie danej kategorii, szczególnie jeśli dokonuje się go w perspektywie historycznej (czyli kiedy konieczne jest uwzględnienie materiału z różnych etapów rozwojowych polszczyzny, nie tylko współczesnego), nie można pominąć ustaleń leksykograficznych i metaleksykograficznych. Pamiętajmy, że dla tego typu badań materiałem jest często słownik, traktowany przede wszystkim jako korpus danych językowych (zob. Żmigrodzki 2005). O wadze danych leksykograficznych i zasadności odwoływania się do nich w pracach historycznojęzycznych pisano już wielokrotnie (zob. np. Pawelec 2003: 33–56). Niebagatelne znaczenie mają ustalenia leksykografów, które przecież są efektem ekscerpcji ogromnej ilości materiału. Warto zatem zauważyć, że tylko w jednym słowniku współczesnym pojawia się termin *dopowiedzenie* jako określenie części mowy w kwalifikacji leksemu. Ciekawe, że w USJP odnotowana została definicja terminologiczna ‘wyraz, który nie wchodzi w związki składniowe z innymi wyrazami i tworzy samodzielnie wypowiedzenie, jest częścią większych partii tekstu (dialogu), stanowi reakcję na wcześniejszą wypowiedź, np. *tak, owszem, nie, oczywiście, czyżby?, właśnie*, ale żaden z przykładowych leksemów nie jest w artykułach hasłowych kwalifikowany jako *dopowiedzenie*. *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP PAN) przyjmuje założenia leksykograficznego opisu leksemów funkcyjnych, które opracował M. Grochowski (2008), a w tej propozycji nie pojawia się odrębna kategoria *dopowiedzeń*. Jednakże w kwalifikacji niektórych leksemów (zob. np. *tak, nie, właśnie, ba, owszem*) stosuje się w tym słowniku termin *dopowiedzenie*, który należałoby rozumieć jako rozwinięcie bądź uzupełnienie określenia *operator metatekstowy*<sup>19</sup>. Jednostki *naturalnie, najwidoczniej, oczywiście* kwalifikowane są jedynie jako partykuły epistemiczne. Sam leksem *dopowiedzenie* został natomiast opatrzony stosownym kwalifikatorem i zdefiniowany zakresowo: ‘w nowszych opisach gramatycznych: wyraz, który nie wchodzi w związki składniowe z innymi wyrazami i tworzy samodzielnie wypowiedzenie, jest częścią większych partii tekstu (dialogu), stanowi reakcję na wcześniejszą wypowiedź’.

Wynika z tego krótkiego przeglądu, że także leksykografowie nie są w pełni przekonani co do odpowiedniości terminu *dopowiedzenie* oraz jego zakresu znaczeniowego. Sądzę, że nie można tego faktu lekceważyć, szczególnie jeśli zależy nam, aby nasze obecne prace były w szeroko rozumianym obiegu językoznawczym, mam tu na myśli także dydaktykę uniwersytecką. Być może wyjaśnieniem i swego rodzaju usprawiedliwieniem tego faktu jest także zbytne obciążenie terminu *dopowiedzenie* znaczeniem ogólnym, wyraźnie odwołującym się do potoczności. I choć wiadomo, że większość terminów naukowych, szczególnie w dyscyplinach humanistycznych, wywodzi się z języka potocznego (zob. np. Pawłowski 1986), to jednak zadaniem badaczy winno być ich precyzowanie i usuwanie wieloznaczności. Nie sprzyja też upowszechnieniu tego terminu brak odpowiedniego internacjonalizmu<sup>20</sup>.

19 Takie rozumienie sugeruje przyjęte w WSJP PAN rozwiązanie graficzne: określenie *dopowiedzenie* pojawia się poniżej terminu *komentarz metatekstowy*.

20 Adam Dobaczewski przytacza, proponowane przez R. Laskowskiego, angielskie określenie *reactives* ‘reaktywy’ jako najlepiej oddające istotę zbioru miniwypowiedzeń potwierdzająco-zaprzeczających (Dobaczewski 2014: 126).

## Zakończenie

Przedstawione dociekania należałoby zakończyć przedstawieniem pozytywnych propozycji, które pozwolą opisywać historyczne i współczesne jednostki pełniące funkcję samodzielnych replik dialogowych. Z analizy zgromadzonego materiału, fragmentarycznie przedstawionego w niniejszym tekście, wynika, że najbardziej uzasadnione będą następujące ustalenia, które należy przyjąć w dalszym opisie, już o charakterze dynamicznym:

1) dopowiedzenie to funkcja niektórych partykuł – należy wskazać, które partykuły mogą wystąpić w tej funkcji,

2) należy mówić o funkcji dopowiedzeniowej, nie o klasie jednostek leksykalnych, którym przysługuje stale i prymarnie ta funkcja,

3) ścieżki wykształcania się funkcji dopowiedzeniowej to mechanizmy o charakterze semantycznym (bo tylko określony semantyczny typ partykuł może wystąpić w funkcji dopowiedzeniowej) i pragmatycznym (ponieważ wnoszą informacje pragmatyczne, np. modalność),

4) semantycznie dopowiedzenia należą do grupy *tak/nie* (często towarzyszą tej wartości dodatkowe informacje natury pragmatycznej); funkcjonalnie są reaktywami.

Wynika z tego jasno, że można by, dokonując stosownych uściśleń, zaliczyć samodzielne repliki do parataktów, nie przypisując im charakterystyki składniowej, zakładając, że operują na poziomie tekstu. Samodzielne jednostki (ciągłe lub nieciągłe) pełniące funkcję replik dialogowych, wyodrębniane każdorazowo w tekście dawnym byłyby więc przykładem *historycznych jednostek języka*.

## Źródła i stosowane skróty

D: *Dramaty staropolskie. Antologia*, t. 1–6, oprac. J. Lewański, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1959–1963 (ID – dramaty, cyfra rzymska – tom, cyfra arabska – strona).

L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wydanie drugie poprawne i pomnożone, t. 1–6, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>).

Rejzek J. 2001: *Český etymologický slovník*, Leda, Voznice.

SBrück: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985 (1 wyd. 1927).

SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2014.

SJPDoR: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.

SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–36), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–36, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995–2012.

SStp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002.

USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl>).

## Bibliografia

Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 356–364.

Danielewiczowa M. 2009: *Opis przysłówków epistemicznych jako wyzwanie teoretyczne*, „Prace Filologiczne” LIV, s. 47–61.

- Danielewiczowa M. 2014: *Struktura i znaczenie eksklamatywów. Na materiale współczesnej polszczyzny*, Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa.
- Dobaczewski A. 1998: *Cechy składniowe i semantyczne polskich dopowiedzeń potwierdzających*, Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa.
- Dobaczewski A. 2014: *Jeszcze o dopowiedzeniach*, [w:] K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 125–133.
- Grochowski M. 1986: *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wydawnictwo PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Grochowski M. 1997: *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Grochowski M. 2004: *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 18–26.
- Grochowski M. 2006: *Parentetyczne ot jako komentarz metatekstowy. Wprowadzenie do opisu*, „LingVaria” I, nr 1, s. 49–56.
- Grochowski M. 2008: *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w Wielkim słowniku języka polskiego*, [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, Lexis, Kraków 2008, s. 11–23.
- Grochowski M. 2013: *O partykule ostatecznie. Wprowadzenie do analizy semantycznej*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 513–519.
- Gruszczyński W. 1987: *O klasyfikacji leksemów na części mowy i opisie flekcyjnym rzeczowników w „Morfologii” IJP PAN*, [w:] *Studia gramatyczne VIII*, Prace Instytutu Języka Polskiego PAN 63, Kraków, s. 35–52.
- Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) 1984: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 26–38.
- Kleszczowa K. 2015: *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Krażyńska Z., Mika T., Słoboda A. 2015: *Składnia średniowiecznej polszczyzny, cz. 1: Konteksty – metody – tendencje*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Kuraszkiewicz W. (oprac.) 1963: *Wyrazy polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego, cz. 2: P–Z*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Pisarzy Polskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kuryłowicz J. 1987: *Derywacja leksykalna a derywacja syntaktyczna (przyczynek do teorii części mowy)*, [w:] tenże, *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 203–213.
- Laskowski R. 1998: *Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 52–65.
- Mańczak W. (1977): *Etymologia i znaczenie staropolskiego wierę*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 16, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 61–71.
- Mika T. 2012: *„Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Mika T., Słoboda A. 2015: *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej. Wybrane problemy badawcze*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Milewski T. 1976: *Językoznawstwo*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Pawelec R. 2003: *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pawłowski T. 1986: *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Sławek E. 2015: *Metatekst w świetle dokonań współczesnych dokonań i teorii (nie tylko językoznawczych)*, [w:] A. Kozłowska, T. Korpysz (red.), *Język pisarzy. Problemy metatekstu i metajęzyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 29–41.
- Sobotka P. [w druku]: *Jednostka opisu języka dawnego*, [w:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka polskiego w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Twardzik W. 1997: *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Ulitzka E. 2008: *Podziały leksemów na części mowy w teorii gramatyki (przegląd propozycji klasyfikacyjnych ostatniego stulecia)*, „Polonica” XXIX, s. 45–80.
- Wajszczuk J. 2005: *O metateksie*, Katedra Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wanicowa Z. 2009: *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Lexis, Kraków.

- Wierzbicka-Piotrowska E. 2011: *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia syntaktyczne i pragmatyczne*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 67–78.
- Wróbel H. 2001: *Gramatyka języka polskiego*, „Od Nowa”, Kraków, s. 73–83.
- Żabowska M. 2011: *O tzw. dopowiedzeniach zaprzeczających*, „Prace Filologiczne” LX, s. 353–365.
- Żmigrodzki P. 2005: *Słownik jako korpus tekstów – korpus tekstów jako słownik. Perspektywy polskiej leksykografii naukowej*, „Poradnik Językowy”, nr 6, s. 3–14.

---

## Summary

---

### **How to combine historical language units in functional sets? The problems with isolating the appositions (reactives) in the historical language material**

Keywords: historical language unit, parts of speech, apposition (reactives).

The article presents problems connected with applying the synchronous division into parts of speech to the historical language material. The author assumes that it is impossible to conform all the contemporary findings to the historical analysis. As a consequence, she adopts the term *historical unit of language* which was proposed by Piotr Sobotka. The example of lexical units (which in some synchronous studies fall into a category called ‘appositions’) proves that when taking a historical approach into account the aforementioned units do not fulfil the criteria for parts of speech. The presented arguments refer both to the synchronous division concerning parts of speech (e.g. how to separate an apposition from an interjection) and to practical problems (e.g. the multitude of discontinuous lexical units in the function of apposition). In the conclusion the author suggests not using the term ‘apposition’ as well as treating the distinguished units as a function of specific particle types.